

„Słowo Powszechne” „Komedia” i p. Sikora

„Słowo Powszechne” zamieściło 21 ub. m. wraz z własnym komentarzem list dr W. Sikory z Chicago, dotyczący występów warszawskiego Teatru „Komedia” w USA — list pod tytułem: „Sukces czy kłapa?”. Oto cenniejsze wyjątki z tego listu.

„Otóż w zeszły piątek, sobotę i niedzielę Teatr „Komedia” miał taką kłapę, jakiej jeszcze w Chicago nie było. Powód bardzo prosty. Od dwóch lat „Pagart” przysyła nam tutaj druzgordźnych aktorów i repertuar nie z tego świata. Dyrekcja „Pagartu” powinna się już nareszcie orientować, że Polonia amerykańska nie zbiegowisko alfabetów, nie mających żadnego pojęcia o sztuce...”

„...Nie ufam nikomu głośno... ale nie są to żadne gwiazdy, na które warto czekać w ogonku, czy też płacić dol. 2.80 aby je zobaczyć”.

„Polonia amerykańska spodziewa się i lepszych sił i lepszych sztuki”. Często wysyła się tutaj zupełnie niepotrzebnych nam darmozjadów, jak to było w zespole „Komedia”, gdzie parę osób nic nie robiło, tylko podróżowało po Ameryce”.

„...Lepsze sztuki Polonia przyjmie z entuzjazmem i nie będzie tak strasznych kłap, jak ostatnia rekordowa kłapa Teatru „Komedia” z Zolborza”.

Drukujemy nadesłany do naszej redakcji list dyrektora „Teatru „Komedia”, będący odpowiedzią doktorowi W. Sikorze.

Szanowny Panie Redaktorze! „Czuję się w obowiązku jako kierownik artystyczny Państwowego Teatru „Komedia” napisać parę słów wyjaśnienia w sprawie artykułu pt. „Sukces czy kłapa” jaki ukazał się dnia 21.IV.1959 r. w „Słowie Powszechnym”, a który dotyczył tournée naszego zespołu po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z „Porwaniem Sabineki” i programem estradowym pt. „Wiosenne Komedia”.

Postać pana Waltera Sikory autora napastliwego i obraźliwego listu, który posłużył redakcji „Słowa Powszechnego” za materiał do wyżej wspomnianego artykułu nie jest mi osobiście znana, dlatego też nie uważam za słuszną wysłać się na próbę charakterystyki ówczesnego pana...

Nie jest również moim zamiarem zmieniać gusty, osądy i przekonania pana Waltera Sikory (łącznie z artystycznymi), gdyż każdy ma takie, na jakie go stać i gusty te oraz przekonania są jego prywatną sprawą i własnością. Chciałbym natomiast kategorycznie sprzeciwić się sugerowaniu czytelnikom przez redakcję „Słowa Powszechnego” przekonania, że owe prywatne gusty i salomonowe wyroki pana Waltera Sikory są wykładnikiem poziomu i smaku szerokich rzesz społeczeństwa polonijnego, widzów naszych teatralnych występów. Sądzę, że za odpowiedź wystarczy

komplet recenzji, które ukazały się w polonijnej prasie amerykańskiej i kanadyjskiej o nuzszych występach. Tych recenzji, które pozwałam sobie do niniejszego listu dołączyć, ani ja ani zespół — składający się z takich (zdaniem pana Waltera Sikory i o dziwo! zdaniem Redakcji „Słowa Powszechnego”) „amatorów”, jak Irena Kwiatkowska, Hanna Skarżanka, Jolanta Skowrońska, Benigna Sojeka, Włodzisław Gliński, Zygmunt Kęstowicz, Witold Kałuski, Tadeusz Kierski, Wojciech Siemion, Jarema Stępowski, Andrzej Szczepkowski — nie uważamy za krzywdzące. Na zakończenie czuję się w obowiązku podać do wiadomości publicznej fakt, że w czasie koncertu poetyckiego, który artyści samorzutnie i za darmo zorganizowali dla chicagowskiej Polonii, pan Walter Sikora — jak to słusznie podkreśla „Słowo Powszechne”, właściciel polskiej audycji radiowej — został zmuszony przez artystów do zdemontowania swoich prywatnych mikrofonów, które uprzednio podstawił dla nagrania całej tej imprezy dla swoich bliżej nam nie znanych celów. Nie wdając się w ocenę działalności programu, którego właścicielem jest pan Walter Sikora, uważam decyzję członków mojego zespołu za słuszną. Fakt ten jednak w zupełności chyba tłumaczy powód napaści na zespół Teatru „Komedia”. Mimo to redakcja „Słowa Powszechnego” reklamuje sprawcę owej napaści jako „człowieka, któremu można wierzyć, że ma najlepsze intencje w zakresie wszelkich kwestii dotyczących kultury polskiej w Ameryce.”

CZESŁAW SZPAKOWICZ

P.S. A oto fragmenty tylko trzech recenzji:

Toronto „Głos Polski” — „I na Harbord sala wypełniona była po brzegi. Gra utrzymana od samego początku do końca w tempie, ze stoperem w ręku. Humor słowny i sytuacyjny wywoływał huragany oklasków przy otwartej scenie. To już mówi samo za siebie. Zsynchronizowana gra całego zespołu”.

Tytuł z dziennika w Chicago — „Bomby polskiego humoru i śmiechu pękaly w komedii „Porwanie Sabineki”. Wczoraj świetny zespół aktorów polskich z Warszawy zasympyal widowntę w Sall Lane Technical School perłami humoru trzymając ją przez przeszło dwie godziny w stanie usta.wicznego „śmiechu do rozpuku”. — Dziś i jutro będzie to samo”.

„Nowy Świat” z Nowego Jorku w recenzji pióra Władysława Borzeckiego: „Porwanie Sabineki” to miła lekka rozrywka. Jeśli nie perła, to perelka humoru. Umożliwiła widzowi beztroskie spędzenie przeszło dwu godzin w światku prowincji z wprowadzonymi na scenę umiejętnie podpatrzonymi i wiernie oddanymi zaściankowymi typami”.